CZĘŚĆ XXI. № 46. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ CZERWCA.

Od Lipca zaczyna się prenumerata na wtóre półrocze Tygodnika. Wydawca uprasza o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg $\frac{13}{25}$ *Czerwca.*

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 6 Kwietnia Minister Wojny Króla Jmci Saskiego Jenerał-porucznik von *Nostitz-Welwitz* i Wielki Mistrz Dworu tegoż Króla Jmci, P. *Minkwitz*, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządząc. Senatu, z dnia 18 Maja, z liczby wybranych przez szlachtę kandydatów, mianowani: Prezesem Białostockiej izby Cywilnej Sekretarz Kollegialny *Łyszczyński* i Sędziami Sumienia: Białostockim, były deputat powiatu Sokolskiego *Łowicki;* Wileńskim, były Assesor tamecznej izby cywilnej *Malecki.*

Programma konkursu do Katedry Chemii w Uniwersytecie Św. Włodzimierza.

1) Życzący być Professorem Zwyczajnym Chemii w Uniwersytecie Św. Włodzimierza, powinien mieć stopień Doktora Nauk Przyrodzonych, a przynajmniej Magistra Chemii i Mineralogii.

2) Każdy z ubiegających się powinien przedstawić do Rady Uniwersytetu ogólną rozprawę o przedmiotach do składu Chemii wchodzących, i w jakim systemacie powinny być wykładane, o jej rozciągłości i postępach, o teraźniejszym jej stanie, o najwłaściwszym sposobie jej nauczania, o rozmaitych pisarzach którzy w sposobie najbardziej zaspokajającym traktowali należące do niej przedmioty. Nadto ubiegający się ma przedstawić dokonany przez się rozbiór chemiczny jakiegobądź ciała z Królestwa organicznego, lub nieorganicznego.

3) Rozprawa ta i rozbior, mają być w rossyjskim lub łacińskim języku i być przysłane do Rady Uniwersytetu Św. Włodzimierza jednoczasowie, nie poźniej jak 1 Lutego 1841 roku.

4) Ubiegający się powinien umieć język ruski do tyla, iżby mógł z łatwością wykładać w nim swoję naukę.

5) Imię i adres przedstawującego w tym celu do Rady Uniwersytetu Św. Włodzimierza swoję rozprawę powinny być oznaczone w zapieczętowanej kopercie, noszącej to samo godło, jakie jest postawione na czele rozprawy.

Professor zwyczajny Chemii w Uniwersytecie liczy się w 7 klassie służby Państwa, i pobiera gaży rocznej 1142 ruble $85\frac{5}{7}$ kop. i 142 rubli $85\frac{5}{7}$ kopiejek na mieszkanie.

Dowiadujemy się z dziennika Górniczego, że nad brzegami rzeki Swiry, w okolicach miasta Ładiejnoje-pole (w gub. Ołonieckiej) odkryte zostały pokłady asfaltu, w niczém nie ustępującego asfaltowi francuzkiemu, znanemu w handlu pod nazwaniem *Seyssel.*

— Ostatniemi czasy w Syberyi, w górach, oddzielających rzeki Uda i Urulga, odkryto pokłady akwamaryny i topazów. Te ostatnie szczególnie odznaczają się nadzwyczajną wielkością. Muzeum korpusu górniczego otrzymało jeden, ważący 31 funt, 74 zołotniki; ma on kształt graniastosłupa romboidalnego, po obu końcach uciętego. Wewnątrz w massie tego topazu jest kawałek zadymionego kryształu górnego, sam zaś jest żółto-czerwonawy. W tychże pokładach są topazy zupełnie białe i różowe, akwamaryny białe i zielone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Weimar 12 Czerwca. Cesarstwo JJ. Rossyjscy i J. C. W. W. Xiężniczka Olga dziś tu przybyli, a J. C. W. W. X. Następca Tronu Wszech Rossyi dziś wieczorem jest spodziewany.

Londyn, 12 Czerwca. Przedwczora, 10, stolica nasza przerażona została zamachem na życie Królowej Jejmości

i Jej Małżonka. W chwili kiedy J. K. Mość z Xięciem Albertem jechali w pojezdzie do Constitution — Hill, dwa strzały pistoletowe, wymierzone do Najjaśniejszych małżonków dały się słyszeć. Szczęściem nie były trafne i przestrach Królowej nie miał skutków. Sprawca zamachu został natychmiast schwytany; podług gazety *Globe*, cierpi on pomieszanie zmysłów. Wczora obie izby Parlamentu uchwaliły adresa powinszowania Królowej uniknionego niebezpieczeństwa.

— Wczora izba Niższa zajmowała się billem lorda Stanley tyczącym się wyborów w Irlandyi. Poprawa podana przez P. Wood, chcąca mieć iżby ten bill odłożony był do czasu ukończenia rozpraw o billu ministeryalnym we względzie wyborów w Anglii, odrzucona została 206 głosami przeciw 195; ministrowie przeto mieli 11 głosów większości sobie przeciwnej.

— W izbie parów, wniosek lorda Fitz-William o odwołaniu praw zbożowych, odrzucony został 127 głosami przeciw 34.

— Rozruchy w Limerick ponowiły się; pospólstwo zrabowało składy zboża i żywności.

— Lord Morpeth znowu cofnął bill o żebrakach w Irlandyi. Gdy jak wiadomo OConnell mocno był przeciwny temu billowi, gazety partyi tory, korzystają z tego cofnienia dla wyszydzania ministrów z ich uległości widokom Wielkiego Wichrzyciela.

— Z ostatnich wiadomości odebranych z Chin, daje się widzieć że Chińczycy trwają w mocném postanowieniu opierać się wszelkiemi siłami wpływowi i przemocy anglików i bynajmniej nie zamyślają o układzie.

— W «Canton Register» z dnia 5 Lutego piszą że gdy Rządzca Macao odmówił kapitanowi Elliot żądanej straży, dowodzca ten oświadczył iż z okrętu «Volage» roskaże wysadzić wojsko na ląd. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Paryż, 11 Czerwca. Xiążęta d'Orléans i d'Aumale, przybyli przedwczora do Paryża w powrocie z wyprawy afrykańskiej.

— Wiadomość o zgonie Krola Pruskiego doszła wczora do Paryża i Król Ludwik Filip, nieczekając urzędowego oznajmienia tej smutnej nowiny, przywdział ze swą rodziną żałobę na dni 21.

— Izba deputowanych szybko postępuje w rozprawach nad budżetem, a wczora przystąpiła do rozpraw o drogach żelaznych. Mniemają że sessya tegoroczna zamknięta będzie za dwa tygodnie i na ten czas przeszło 200 deputowanych zamówiło sobie miejsca w dyliżansach.

— Listy z Cherbourg donoszą że tameczny nadmorski Prefekt odebrał depeszę telegraficzną od ministra marynarki, z rozkazem posadzenia trzech kompanij żołnierzy morskiej na okręt «Gloire» który ma odwieść admirała Baudin do Buenos-Ayres.

— Podług depeszy telegraficznej z Tulonu marszałek Valée, 2 Czerwca opuścił Alger i wyruszył na nową wyprawę. Gazety Marsylskie i Tulońskie zgadzają się w twierdzeniu, że znaczne posiłki mają być wysłane do Algeru. Mniemają że 10,000 piechoty użyte będą w tym celu.

— Następne są artykuły budżetu na rok 1841 uchwalone przez izbę deputowanych: Na wypłatę długu publicznego 324,623,900 fr.—*Ministerstwo Sprawiedliwości i Wyznań.* Wydział sprawiedliwości, 20,291,625; Wydział Wyznań 36,045,714 frank. (W tej liczbie na wyznanie Mojżeszowe 91,000 fr.) Ogół na oba wydziały 56,182,939—*Ministerstwo Spraw Zagranicznych* 7,847,691 frank. (W tej liczbie na wydatki tajne 650,000 frank.) — *Ministerstwo Oświecenia* 17,048,430 frank. — *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych* 93,786,400 franków. — *Ministerstwo Handlu i Rolnictwa* 13,493,278 frank.

— Oto jest wyjątek z obwieszczenia wydanego przez jenerała prefektur Chińskich Kleauchon i Trenchow, nazwiskiem Yih, do mieszkańców Macao: «Odebrałem rozkazy zebrać wojsko i ciągnąć na Macao, dla pojmania Elliota i innych anglików po jednemu; a gdy to może wzbudzić trwogę w mieszkańcach Macao, tak rodowitych, jak i obcych, przeto wydaję to obwieszczenie do Chińczyków, Portugalczyków i wszelkich innych cudzoziemców handel w Macao prowadzących, że ja, *taoutae* (jenerał) idę do Macao jedynie dla imania anglików, a nikogo więcej, a zatém nie trwożcie się, to do was wcale się nie stosuje. Przyprowadzę moich żołnierzy, schwytam anglików i ukarzę ich śmiercią przed bramami Macao, dla uspokojenia chińczyków i dobrych cudzoziemców. Niech każdy drży i słucha; niech nikt się nie opiera. Dan w Tankwang, roku 19, miesiąca 12, dnia 28. (1 Lutego 1840.)

Hiszpanija. Liczba niewolników karlistów wzięta przy zdaniu się twierdzy Morella wynosi 3,000. Bombardowanie Morelli trwało trzy dni i miasto prawie w perzynę zostało obrócone. Między karlistami w Berga panuje największa trwoga i wielka część mieszkańców wynosi się z tego miasta.

Ateny, 27 Maja. Umarł tu Andrzej *Zaimis*, viceprezes Rady Stanu i prezydujący w nieobecności Króla w Radzie Ministrów — Rząd nasz niezatwierdził traktatu handlowego, zawartego z portą Ottomańską przez P. Zographos.

Konstantynopol. Halil-pasza, który, jak wiadomo, został złożony z urzędu, otrzymał od Sułtana pensyą 50,000 piastrów miesięcznie.

Darmstadt 15 Czerwca. J. C. W. Wielki Xiążę Następca Tronu Wszech Rossyj przybył tu wczora z Berlina o godzinie 3 po południu. J. K. W. Xiężniczka Marya Hesska również przybyła tu wczora wieczorem w powrocie z podróży dla odwiedzenia Królowej Wdowy Bawarskiej.

Berlin, 19 Czerwca. Dzisiejsza gazeta Stanu zawiera rozkaz gabinetowy z dnia 17 b. m. do ministerstwa, którym Król Jmć nakazuje ogłoszenie dwoch szacownych dokumentów, które oddane były J. K. Mości ne dniu zgonu Króla ojca jego: pierwszym jest testament tego Monarchy, drugi zawiera rady polityczne od ojca synowi. W tym ostatnim akcie Król Fryderyk Wilhelm III, zaleca między innemi rzeczami Następcy swemu, iżby utrzymywał sojusz Pruss z Rossyą i Austryą, sojusz, który on uważa jako kamień

węgielny wielkiego związku europejskiego. Oba te akta datowane są 1 Grudnia 1827.

Londyn, 13 Czerwca. Królowa odebrała adresa powinszowania z powodu swego ocalenia, od obu izb parlamentu i Rady miasta Londynu — Śledztwo o zamachu na życie Królowej pilnie się posuwa. Wszyscy ministrowie zbierają się codziennie na to śledztwo, o wypadkach którego nic jeszcze nie wiadomo. To tylko pewna, ża lekarze nie mogli w winowajcy, który się nazywa Edward Oxford, odkryć żadnych symptomatów pomieszania. Oxford jest rodem z Birmingham; ma 18 lat wieku. Ojciec i matka jego, żyją; nadto ma on jednę siostrę. — Po wystrzałach, Królowa i Xiążę Jej małżonek, nie wrócili do pałacu, aż skończyli swoję przejażdżkę; Królowa przeprowadzana radośnemi okrzykami ludu, miała twarz wesołą, na której nie było widać śladów wzruszenia, jakiego musiała doznać; wszakże, kiedy wróciła do pałacu, puściła wodze temu wzruszeniu, które się w obfitych łzach wylało i ten symptomat znacznie się przyłożył do zachowania zdrowia Kólowej w jej teraźniejszym stanie. Tegoż wieczora Królowa ukazała się na spacerze w Hyde-park. Nazajutrz lord John Russell powiedział w ibie Niższej, że wilją poźnym wieczorem był przyjęty przez Królowę i że zdrowie J. K. Mości jest zupełnie zaspokajające — Wczora izba lordów odrzuciła 96 głosami przeciw 36 bill o wielkim jury w Irlandyi. — W izbie Niższej bill o połączeniu prowincyj Kanadyjskich przeszedł ostatecznie 156 głosami przeciw 6. — Dzienniki tutejsze zawierają nowy list mandaryna chińskiego Lin do Królowej Wiktoryi, który kończy się groźbą, iż wszyscy poddani angielscy, lub inni cudzoziemcy, przekonani o handlowanie opium, będą śmiercią ukarani—Królowa mianowała swoją damą honorową synowicę Mergrabini Lansdowne, lady Mount Edgecombe—Panna Taglioni przybyła do Londynu i już występowała na teatrze — Część wojsk angielskich, prznznaczonych na wyprawę do Chin, wsiadła już w Madras na okrętu.

Paryż 13 Czerwca. Listy z Algeru dochodzą do 6 Czerwca, ale nie zawierają nic nowego.—8 b. m. w Tours dało się uczuć mocne wstrząśnienie ziemi.

Rzym 2 Czerwca. Niema jeszcze z Neapolu wiadomości o ukończeniu nieporozumień z Anglią; wszystko dotąd oparte jest tylko na nadziejach i domysłach.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

KRYTYKA.

Nowe poezye Juljana Korsaka. Tom 1, Romeo i Julja, elegie, wiersze różne. Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego 1840. w 12. stron. liczb. 239. nieliczb. 4.

P. Korsak dawniej już dał się zaletnie poznać na polu poezyi ojczystej. W Petersburgu, w 1830, wyszedł zbiór jego Poezyj; teraz z przyjemnością widzimy że poeta przez ten przeciąg czasu nie próżnował; tomik pierwszy, który przed sobą mamy, będzie miał towarzysza, i ten wkrótce za nim ma się ukazać.

Pierwszemi próbami P. Korsaka, ile sobie z czasów uniwersytetskich przypominamy, były przekłady Od Horacyusza. Już w tenczas zwrócił on uwagę jędrnem wierszowaniem i biegłością we władaniu językiem. Ale wkrótce nadeszła epoka powszechnego odrodzenia sztuki, i pośród nas stanął geniusz z podobnąż misyą. Takie zjawiska mają to wspólnego z wielkiemi fenomenami natury, że wszystko władzy ich ulegać musi; jak chmura, przesycona elektrycznością, wszystko, ponad czem przeciąga, swoim sposobem do pewnego nastraja stanu: tak wszystko społeczne geniuszowi mimowolnie wtóruje, wpływem się jego przesiąka, formy przezeń odlane przybiera, jego powietrzem oddycha, a to się dzieje tak mimo naszej wiedzy, jak mimo wiedzy, (że jednego trzymać się będę porównania) naelektryzowani bywamy dodatnie lub odjemnie przez chmurę.

Ale tu właśnie jest wielka jedna różnica. Niemasz sposobu uchronienia się od wpływu geniuszu, ale jest sposób uchowania swojej indiwidualności i uniknienia niewolniczego naśladownictwa. Dla spółczesnych geniuszowi talentów jest jeszcze obszerna kraina, gdzie lot swój rozwijać mogą. Geniusz daje ton pieśni wieku; ale każdy może na ten ton tysiączne wysnuwać melodye, będąc prawdziwym tych melodyj twórcą. Słowem ta różnica tak się da oznaczyć: Geniusz *zaczyna*, spółczesny poeta *kontynuje*, bezdarny naśladownik idzie z tyłu i zbiera okruszyny; geniusz daje temę, poeta ją warjuje, naśladownik niezgrabnie w fałszywą całość splata wyśpiewanych już akordów urywki.

P. Korsak jest jednym z tych znakomitych talentów poetyckich, na których piętno autora Dziadów najprędzej i najgłębiej się wyryło; ale wpływ ten nie zatarł jego indiwidualności. Polaryzując się do geniusza wieku, uchował on barwę swoję, manierę, rodzaj sobie właściwy wierszowania. W poźniejszych, pod nowym już wpływem wylęgłych płodach, zawsze to jest ten sam Korsak, któregobyśmy między tysiącem poznali. Wielka to i rzadka zaleta.

Na czele tomiku *Nowych Poezyj* jest przekład sławnej tragedyi Shakspeare'a, *Romeo* i *Julja*. Przekład ten zjawił się prawie spółczesnie z pierwszym tomem Dzieł Shakspeara tłumaczonych przez P. Kefalińskiego, gdzie jest też i ta sztuka. Porównywaliśmy oba przekłady, i mimo wielkie zalety ostatniego, Romeo P. Korsaka bynajmniej nie stracił na porównaniu ani z przekładem P. Kefalińskiego, ani z oryginałem. Jak w jednym tak w drugim są miejsca które wzajemnie sobie ustępują; ale wszystkie wydatniejsze, te właśnie które stanowią charakterystykę sztuki, które czynią ją tém czem ona jest, w obu są dobrze zrozumiane i dobrze oddane. Wiersze oryginału u P. Korsaka są tłumaczone wierszem 13-zgłoskowym. P. Kraszewski w rozbiorze przekładu *Hamleta* pana Kefal. zauważał, że wiersz 10 zgłoskowy zbyt ścieśniony, był mu często na przeszkodzie do wydania w pełni piękności oryginału i nawet do zro-

zumiałego wykładu myśli. Ta uwaga tym jest sprawiedliwsza że nasz język nie ma tych skroceń i wyrzutni, które to czynią, że wiersz angielski 10-zgłoskowy, może reprezentować daleko więcej zgłosek.

Gdyby ta uwaga miała stanowić prawidło ogólne, wypadałoby zeń, że P. Korsak lepiej uczynił, obierając sobie 13-zgłoskową miarę. Ale cóż;—rozmaitość sztuk Shakspeara, form, charakteru, ducha wewnętrznego każdej z nich, jest taka, że co w przekładzie jednej było wadą, może być zaletą drugiej i na odwrot. I tak, Hamlet, sztuka filozoficzna *per excellentiam*, sztuka, w której się warzy tyle zbrodni, tyle namiętności, zemsty, zdrady, a gdzie to wszystko postępuje zwolna, knuje się i dojrzewa stopniowo, sztuka, którą aż po ostatnie sceny możnaby porównać do okropnej ciszy przed burzą, ma, z natury swojej tak icharakter, taki *chód*, jakiemu przystoi rytm dłuższy, poważniejszy — Co innego z Romeo; tam akcya wre od początku, rzecz wielkiemi skokami bieży do katastrofy. Pełno wypadków; prawie niema sceny bez awantury. Sama miłość Romea i Julii jest pałająca, gwałtowna, gadatliwa; wbrew różna od miłości Hamleta, który ją głęboko tai, i, choć mu serce pęka, maskuje do ostatniej chwili gorzką żartobliwością. Prócz tego, tragedya Romeo nosi szczególny charakter, różniący ją od innych sztuk wielkiego Williama. Jest ona prawie całkiem złożona z wysmażonych konceptów (concetti.) Takiemi to *concetti*, mówią do siebie i o sobie Romeo i Julja; takiemi przechwalają się między sobą seidy obu partyj, takiemi kłócą się i z takiemi na ustach konają pojedynkujący przeciwnicy. Taka wszakże jest niepojęta biegłość Shakspeara, że to, coby u każdego innego zrobiło tę sztukę nieznośną, u niego właśnie staje się źródłem jakichś nowych, oryginalnych piękności. Wśród najbardziej naciąganych metafor, najdzikszych porównań, najbardziej przesadzonych epitetów, w mowach kochanków widać całą ich miłość; przesada ta nic jej nie szkodzi; owszem zda się iż dla tego tylko tak mówią, że znaleść słów na jej wydanie nie mogą, że pospolita mowa byłaby zbyt słabym organem. Zdrowa krytyka obrusza się na to, co możnaby nazwać *złym smakiem;* ale serce mimowolnie mówi, że tak być powinno, że wyrażenie miłości Romeo i Julii musi być tak niezwyczajne tak wyjątkowe, jak jest sama ta namiętność.

Uwagi niniejsze zmierzają do tego, że dla sztuki, złożonej z takich elementów, byłaby zda się odpowiednią miara bardziej szybka niż jest nasz poważny wiersz 13-zgłoskowy, on dobry tylko w mowach xięcia, matki Kapulet, i, szczególniej, w bzdurstwach nieznośnej Mamki. Ale takie ognie jakiemi goreją kochankowie, zdają się letnieć, rozlane na wiersz długo się ciągnący, ten w ogóle, zdaniem naszem, do niczego namiętnego dodrze nie służy, prócz jednej *rozpaczy*, która może być rozważną i chłodną. Od tego co mówimy nie wyłączamy nawet początku sceny 2, aktu 2, w tłumaczeniu P. Korsaka. Dla porównania, przytaczamy tu to miejsce w obu przekładach.

Romeo.

Kto rany nie odebrał, żartuje z żelasem.
(Julja ukazuje się w oknie.)
Lecz stójmy: co tam w oknie błysnęło zarazem.
To wschód słońca: a słońcem są Julii lica;
Wnijdź o prześliczne słońce na zgubę xiężyca,
Już ta bogini zbladłe odwraca jagody,
Ujrzawszy nimfę ziemską celniejszej urody;
Przestań być nimfą bóstwa zazdrośnego tobie,
Nimfy Dyany chodzą w zielonej żałobie.
Zieloność barwą głupców — porzuć modne stroje!
To ona, moja Pani;—o kochanie moje!
Gdyby ona wiedziała że ją kocham tyle!
Mówi, ale nie usty: zaczekajmy chwilę,
Mówi okiem—w mém oku odpowiedź gotowa;
O, zbyt chełpliwy jestem—nie do mnie ta mowa.
Dwie gwiazdy w pilnej kędyś posłane potrzebie
Proszą oczu Julii by raczyły w niebie
Swiecić nim gwiazdy wrócą i znowu zaświecą.
I cóż, jeśli jej oczy do niebios ulecą?
I cóż, jeżeli gwiazdy błysną śród jej czoła?
Blask Julii oblicza gwiazdy zaćmić zdoła,
Jako dzień gasi lampy; a niebo jej okiem
Powietrzną jasność takim lałoby potokiem,
Że ptaki dzień w omylnym witałyby dźwięku.
Patrz, patrz, skronie anielskie złożyła na ręku.
Gdybym był rękawiczką co jej dłoń okrywa,
I mógł dotknąć się liców!

Przekład Kefalińskiego.
Romeo.

Kto nie czuł rany, blizny wyszydza
(Julja pokazuje się na górze w oknie.)
Cicho! przez okno blask jakiś pada,
Wschódże to piękny? Juliaż słońce?
Zejdź słońce, zabij światło xiężyca.
Bo ta Lucyna, zazdrością blada
Żeś ód niej milsza, choć jej dziewica.
Nie służ Dyanie, bo zazdrośnica;
Mgła, jej westalska barwa, pożółkła.
Głupcy ją noszą—porzuć jej służbę.
Moja to pani, moja kochanka:
Oby świadoma o tém została!
Mówi nie usty, bo ta niebianka
Mówi oczyma: odpowiem skromnie:
Nadtom zuchwały, mówi nie do mnie.
Dwie najpiękniejsze gwiazdy na niebie,
Mając odjechać w pilnej potrzebie,
Proszą jej oczu, nim wrócą z jazdy
Aby świeciły w górnej ich sferze
Gdy oczy w niebie, w jej twarzy gwiazdy
Chciałyby mieszkać; gwiazdom odbierze
Blask ich ze wstydem Julii lice,
Jako dzień lampie; z jej oczu w niebie
Strumień światłości zleje się taki,
Że oszukane ozwą się ptaki
Jakby witały słońce przy wschodzie.
Patrz, na swą rękę spiera policzek!
Obym był jedną z jej rękawiczek,
By się ku cudnej cisnąć jagodzie.

(dok. nast.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 13-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.